

8 MARCA KOBIETY WCIĄŻ WALCZĄ

MYŚLĘ, CZUJĘ, DECYDUJĘ!

Nieważne, z jakiego powodu kobieta chce zakończyć ciążę. Czy ze względu na własne potrzeby, sytuację rodzinną, z obawy o stan zdrowia w ciąży, czy po urodzeniu dziecka. Ze względu na chęć oszczędzenia cierpienia sobie lub przyszłemu dziecku, gdy wiadomo, że na tym świecie czeka na nie tylko ból.

Jeśli tylko jest to wolna nieprzymuszona decyzja osoby w ciąży, to każdy powód jest tak samo istotny. Kobiety myślą, czują i same potrafią podejmować najlepsze decyzje. Dlatego domagamy się prawa do przerywania ciąży do 12 tygodnia „na żądanie”. Dlatego zmuszanie do rodzenia – zwłaszcza, gdy są wskazania medyczne lub prawne za jej przerwaniem – jest torturą. Brak dostępu do aborcji to okrutne, niehumanitarne i upokarzające traktowanie, łamiące prawa człowieka.

Kto stawia znak równości między prawami zarodka – który jeszcze nie ma wystarczająco rozwiniętego mózgu, by odczuwać ból, nie mówiąc o świadomości – i kobiety –

myślącej, czującej i chcącej decydować o sobie – ten już nie ukrywa, że sensem antyaborcyjnej polityki jest po prostu upokorzenie i podporządkowanie kobiet.

Czemu służy wojna z kobietami

Kobiety, pozbawione kontroli nad własnym ciałem, mają żyć w lęku. Strach przed niechcianym rodzicielstwem ma zniechęcać je do realizacji swoich potrzeb – i to nie tylko tych seksualnych. Mają jeden obowiązek: rodzić – choćby pod przymusem. Ma to też pogłębiać lęk przed gwałtem i zatrzymać kobiety w domach – tylko tam rzekomo będą bezpieczne. Bez opieki mężczyzny mają bać się wyjść

na ulicę, do lasu, po zmroku, na spacer, nawet z przyjaciółką. Sterroryzowane będą w pełni zależne od swoich „obrońców”. To jest prawdziwy cel wojny z kobietami.

Jeszcze 100-200 lat temu cel ten można było osiągnąć bez trudu. Prawo, „moralność” i kontrola społeczna zapewniały podporządkowanie kobiet. Te, które się wyłamywały, trafiały na ulice, do przytułków, poza społeczeństwo, po to, by nie miały wpływu na inne kobiety, by nie mogły organizować się przeciwko patriarchy. Ale kobiety nieustraszone zdobywają kolejne przestrzenie, wcześniej zarezerwowane dla mężczyzn – uczą się, pracują, tworzą, działają politycznie. I przy tym nadal zarządzają gospodarstwami domowymi.

Dla środowisk zbudowanych na darmowej pracy kobiet to sytuacja niebezpieczna. Trzeba się z nimi liczyć, zabiegać o ich uznanie, poparcie. A co jeśli wymówią służbę? Przystaną przekazywać „wdowi grosz”, rodzić i wychowywać pokolenia wiernych? Mowa o kościele katolickim, ale to nie jedyna instytucja, która zbudowała pozycję i bogactwo



na darmowej pracy. Znacie powiedzenie: „Za każdym wielkim człowiekiem (=mężczyzną) stoi wspierająca go kobieta”? Za każdym wielkim kapitałem też „stoi” praca tysięcy kobiet. Tych przy fabrycznej taśmie, tych na plantacjach, przy łózkach pacjentów i szkolnych tablicach. Ale też tych pracujących w domu: rodzących, karmiących, wychowujących pokolenia pracowniczek i pracowników. To z ich pracy – tej darmowej i tej niemal darmowej w sfeminizowanych zawodach – czerpią zyski właściciele firm. To praca kobiet buduje prywatne fortuny, napędza PKB i przynosi wpływy do budżetu państwa. Dlatego patriarchat z kapitalizmem wzajemnie się wspierają. Dlatego walka o prawa kobiet to walka z niesprawiedliwością i wyzyskiem, którymi oba te systemy się karmią.

Feminizacja ryzyka

Tylko w jednej sytuacji inni powinni zainteresować się powodem przerywania ciąży: kiedy kobieta chciałaby zostać matką, ale wbrew temu marzeniu, rezy-

gnuje, bo wie, że nie poradzi sobie z rodzicielstwem finansowo. Powinno jej się zaoferować pomoc. Dać mieszkanie, pomóc w opłaceniu czynszu, dać pieniądze na żywność, zaoferować darmowe miejsce w żłobku i realny dostęp do ochrony zdrowia. Zapewnić możliwość łączenia pracy z rodzicielstwem, bez rozdzierających serce kompromisów. Wzmocnić związki zawodowe, by mogły skutecznie wymuszać to, czego nie da się osiągnąć „po dobroci”.

Tymczasem polskie państwo od 30 lat odmawia nam w ramach tzw. „kompromisu aborcyjnego” prawa do kontrolowania własnego życia. A ostatnio, wprowadzając nowe regulacje lub „tylko” zachęcając do klauzuli sumienia dla farmaceutów, ogranicza nam też dostęp do antykoncepcji. Mało? Edukacja seksualna jest najlepszą metodą zapobiegania niechcianej ciąży. Zgadnijcie dlaczego, ten sam rząd, który rzekomo walczy o każdy zarodek, próbuje ją ograniczyć.

To polityka prywatyzacji i feminizacji ryzyka, wynikającego z ludzkiej seksualności i płodności – jest

ono przerzucane w całości na kobiety, zamiast być zabezpieczone przez system publicznej ochrony zdrowia, edukacji i pomocy społecznej. Państwo skapitułowało. Obywatelko: radź sobie sama.

Aborcja jako problem socjalny

Brak dostępu do darmowej bezpiecznej aborcji uderza we wszystkie osoby mogące zajść w ciążę – ale nie w tym samym stopniu. Prosty zabieg medyczny urasta do skomplikowanego, kosztownego i stresującego przedsięwzięcia, na które nie wszystkie nas stać.

Czy masz wsparcie bliskich, a jeśli nie, to czy wiesz, jak skorzystać z internetu bez ich nadzoru i zdobyć informacje? Czy masz pieniądze na zakup środków poronnych lub na zabieg? Czy masz mieszkanie, by przejść aborcję farmakologiczną? Czy – jeśli musisz jechać za granicę – masz na to pieniądze i czas? Możesz się zwolnić z pracy? Masz z kim zostawić dzieci? Nie byłeś za granicą i boisz się podróży w nieznane? Czy twoi bliscy są gotowi zaryzykować więzieniem za pomoc, której potrzebujesz? A jeśli tak, kto zajmie się innymi osobami, które będą potrzebowały ich wsparcia?

Gdy państwo zawodzi, wolność można sobie zwykle kupić, choćby na czarnym rynku. Dlatego aborcja jest problemem socjalnym. Klasowe i ekonomiczne przywileje stawiają kobiety w lepszej lub gorszej sytuacji. Wskazuje na to skok w liczbie aborcji w 1996 i 1997 r., kiedy na niecały rok przywrócono prawo do aborcji ze względu na „ciężkie warunki życiowe”. Liczba zabiegów wzrosła wtedy sześciokrotnie!

Chociaż w Polsce działają inicjatywy pomagające zdobyć wiedzę, środki medyczne, czy zorganizować wyjazd, to nadal ich zasięg jest ograniczony. Szacuje się, że w Polki rocznie wykonują ok. 100-200 tys. aborcji, z czego 10-15% za granicą. Większość sama musi zapłacić za pigułki (ok. 350 zł) lub zabieg (od 1,6 tys. do 9 tys. zł). Nikt nie wie, ile tysięcy kobiet co roku nie przerywa niechcianej ciąży, bo je na to nie stać. To ich de facto dotyczy zakaz aborcji. Dlatego tylko darmowa aborcja, w ramach publicznej ochrony zdrowia, jest sprawiedliwym społecznie rozwiązaniem. Da każdej kobiecie równe prawo do decydowania o swoim życiu.

Jest jeszcze jeden rodzaj przywileju, którym cieszyć się mogą tylko nieliczne kobiety. To przywilej zabierania głosu w debacie publicznej. Głos mniej uprzywilejowanych jest cichszy – ale nie jest mniej ważny. Dlatego wzmacniamy ich głos w dyskusji o aborcji. Bierzymy udział w protestach i w pracach rady konsultacyjnej Strajku Kobiet. Domagamy się darmowej bezpiecznej aborcji na żądanie, ale też uznania wartości pracy opiekuńczej (domowej i tej najemnej) i prawa do strajku w obronie naszych praw (nie tylko warunków pracy). Chcemy lepszego wsparcia dla rodziców, skrócenia czasu pracy, więcej dni na opiekę. Chcemy kontroli nad naszymi ciałami, nad naszą przyszłością, chcemy całego życia! ✨

O socjalny feminizm

Wiemy, że zakaz przerywania ciąży uderza w osoby biedne, nie bogate. Stoimy na stanowisku, że aby doszło do prawdziwego przesilenia, postulaty socjalne – a jest nim również prawo do bezpiecznej, darmowej aborcji – muszą znaleźć się w centrum uwagi.

W ostatnich miesiącach wybuchł masowy ruch, doszło do radykalizacji protestu, mobilizacji nowego pokolenia, większego zainteresowania hasłami socjalnymi. W różnych miastach, na wielu protestach, ujęcie klasowe tematu aborcji spotyka się z duży zrozumieniem.

Chcemy budować feminizm socjalny. Opowiedział się za nim m.in. Socjalny Kongres Kobiet (SKK) powołany w 2018 r. przez poznańskie pracownice żłobków, instytucji kultury oraz lokatorki z Warszawy i Poznania (OZZ Inicjatywa Pracownicza, Wielkopolskie Stowarzyszenie Lokatorów, Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów, Ruch Sprawiedliwości Społecznej i inne).

OZZ Inicjatywa Pracownicza, Wielkopolskie Stowarzyszenie Lokatorów, Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów, Ruch Sprawiedliwości Społecznej i inne). W kongresach SKK wzięły udział znacznie szersze kręgi: pracownice logistyki, produkcji, nauczycielki, pracownice naukowe, pracownice organizacji pozarządowych, ochroniarki itd.

Utworzone przez SKK postulaty wynikały z konfliktów toczonych przez kobiety głównie na gruncie pracowniczym i lokatorskim. Walka, którą prowadzimy, jest często bezpośrednią odpowiedzią na antykobiecą politykę. Zaostrzenie prawa aborcyjnego jest jej kontynuacją. Liczymy na włączenie naszych postulatów do katalogu żądań Ogólnopolskiego Strajku Kobiet (OSK). Jesteśmy otwarte na dyskusję na ich temat. Najważniejsze z nich to:

- 1. SKRÓCENIE CZASU PRACY DO 7 GODZIN DZIENNIE BEZ OBNIŻENIA PŁACY.**
- 2. KONIEC ŚMIECIÓWEK I AGENCJI PRACY TYMCZASOWEJ.**
- 3. PÓŁ MILIONA NOWYCH MIESZKAŃ KOMUNALNYCH I SOCJALNYCH.**
- 4. DOTYCHCZASOWE ZDOBYCZE SOCJALNE NIE MOGĄ ZOSTAĆ ZABRANE: PROGRAMY 500+, WIEK EMERYTALNY DLA KOBIET – 60 LAT, WYŻSZA PŁACA MINIMALNA, I INNE. ✨**



rys. Dziabaszevska

== Czy aborcja jest w Polsce legalna? ==

Polskie prawo pozwala kobiecie przeprowadzić na samej sobie zabieg przerywania ciąży. Karze za pomoc w tym zabiegu – lekarce, która dba o bezpieczeństwo pacjentki, matkę, która pomaga nastoletniej córce, czy partnera, który nie zostawia kobiety samej sobie.

Aborcja farmakologiczna, polegająca na przyjęciu pigułek powodujących poronienie, jest zatem legalna. Ale lekarz nie może zapisać pacjentce tych środków. Dlatego konieczne jest zamówienie ich z zagranicy za pośrednictwem organizacji takich jak Kobiety w Sieci czy Women Help Women.

Tego typu aborcja jest najbardziej skuteczna i bezpieczna w pierwszym trymestrze ciąży. Nie jest zatem pomocna w sytuacji poważnych wad płodu, bo te wykrywa się znacznie później. Tu konieczny jest zabieg w szpitalu pod nadzorem anestezjologa. Oficjalnie takich aborcji przeprowadzano w Polsce ok. 1 tys. rocznie. Tzw. wyrok z 22 października tzw. Trybunału Konstytucyjnego zakazał ich całkowicie. Zakazał nawet terminacji ciąży, gdy wiadomo, że płód urodzi się martwo – w tej sprawie być może PiS pójdzie jeszcze na ustępstwa.

Strajk Kluczowy – Manifesta na 8 marca

Jesteśmy kobietami, które pełnią kluczową rolę w uzdrowieniu świata ze stanu pandemii. Wykonujemy kluczowe prace, po czym znajdujemy się w żałosnej sytuacji: nasza praca jest niżej opłacana, niedoceniana, a my same jesteśmy przepracowane lub bezrobotne; zmusza się nas do życia w przeludnionych lokalizacjach, jeśli jesteśmy migrantkami to stale musimy odnawiać nasze pozwolenia na pobyt.

Co dzień mierzymy się z opresją męskiej przemocy w domach i w miejscach pracy. Mamy dość tej przemocy i wyniszczających warunków i nie będziemy dłużej milczeć! Zaczęłyśmy organizować się w sieć, która łączy uciśnione kobiety, migrantki i pracownice Centalnej, Wschodniej i Zachodniej Europy. Nazywamy się Essential Autonomous Struggles Transnational / Kluczowa Autonomiczna Walka Ponadnarodowa (EAST). Dnia 8 marca, wołamy do wszystkich zmagających się z opresją kapitalizmu, patriarchy i przemocy na tle etnicznym, rasizmem, by przyłączyły się do naszego strajku!

Dnia 8 Marca strajkujemy przeciw wyzyskiwaniu nas w zakresie produkcyjnym i reprodukcyjnym.

Wykonując kluczowe prace jako pielęgniarki, sprzątaczkę, nauczycielkę, sprzedawczynię, pracownice logistyki, pracownice sezonowe, jako nie opłacone lub zarabiające grosze gospodynie domowe, opiekunki dla dzieci, chorych oraz starszych, trzymamy społeczeństwo na powierzchni. Szczególnie teraz, kiedy szkoły i przedszkola są zamknięte, ciężar zajęć domowych spada na nasze ramiona. W trakcie pandemii wiele z nas straciło pracę. Choć nasza praca zawodowa i domowa jest podstawą, stale się ją degradowuje.

8 marca strajkujemy przeciwko nasilaniu się patriarchalnej przemocy!

Rządy wykorzystują pandemię jako swoją szansę na zaciśnięcie więzów patriarchy: w Polsce rząd podejmuje kolejne próby zaostrzenia prawa aborcyjnego, w Turcji próbuje się wypowiedzieć Konwencję Stambulską, na Węgrzech ogranicza się prawa osób transpłciowych prowadząc politykę anti-LGBTQ. Mówiono nam „zostań w domu, bądź bezpieczna”, ale wiele z nas nie ma domu. Dla wielu innych dom jest wszystkim, tylko nie bezpieczeństwem, ponieważ żyją z przemocowymi partnerami i zmagają się z nasileniem przemocy domowej w czasie lockdownów. Podjęto na nas otwarty atak, którego celem jest przykucie do roli służących społeczeństwa, poddanych w domu i wyzyskiwanych poza nim.

8 marca strajkujemy przeciw rasistowskim i wyczerpującym ograniczeniom poruszania się!

Jako migrantki ze Wschodniej Europy, wykonujące prace opiekuńcze i sezonowe, „dostałyśmy pozwolenie” na przyjazd do krajów zachodnich, byśmy mogły wykonywać tutaj te kluczowe zajęcia, ale musiałyśmy zrobić to na własne ryzyko, bez prawa do zabezpieczeń socjalnych. Nasza praca podtrzymuje system opieki zdrowotnej na Zachodzie, podczas kiedy wschodnie systemy załamują się, dodatkowo obciążając przepracowanych i niedostatecznie wyposażonych pracowników/ków. Migrantki/ci oraz osoby w sytuacji uchodźczej z Unii Europejskiej i spoza jej granic muszą mieszkać w przepełnionych dormitoriach i obozach, pracować w niebezpiecznych warunkach, bez uprawnień do pomocy finansowej, jaka przysługuje obywatelom z papierami. Na nierówno podzielonej mapie Europy migrantki płacą najwyższą cenę pandemii, tak jak zazwyczaj płacą najwyższą cenę wyzysku.

Odmawiamy bycia kluczowymi tylko po to, by nas wykorzystywano i stawiano w opresji! Zainspirowane trwającymi i przeszłymi walkami, organizujemy się bazując na doświadczeniu globalnego strajku kobiet, polskiego Strajku Kobiet i walki feministek w Argentynie o prawo do aborcji. Patrzymy

na protesty pielęgniarek, lekarek, opiekunek dziecięcych, pracownic logistyki i pracownic sezonowych w Bułgarii, Gruzji, Austrii, Rumunii, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Włoszech, Niemczech i Francji. Wyciągamy wnioski z walki przeciw rumuńskiemu prawu zakazującemu dyskusji o „gender” w ramach edukacji, na ponadnarodowej mobilizacji migrantek/ów oraz z demonstracji przeciwko nierównością rasowym „czarne życie mają znaczenie” (BLM). Korzystając z kolektywnego doświadczenia walki i jej siły do kwestionowania status quo, wzywamy kobiety, pracowników, migrantów i osoby LGBTQI+ do przyłączenia się do nas podczas kluczowego strajku 8 marca. Nasz strajk ma na celu przerwanie obecnych warunków naszej opresji i zapewnienie nam

bietami a mężczyznami zatrudnionymi na podobnych stanowiskach. To walka przeciw kapitalistycznym uwarunkowaniom, które reprodukcją o wiele więcej hierarchii płacowych, opartych na płci, pochodzeniu etnicznym, narodowości a także różnic w zarobkach dla całych regionów. Podczas gdy bogaci zobaczyli w pandemii możliwość powiększenia swojego bogactwa, my zostajemy w tyle zmagając się z konsekwencjami cięż.

Dobrze finansowana opieka społeczna ponadnarodowo! Odmawiamy odtwarzania planów, w których kontynuuje się przerzucanie skutków trwających dziesięciolecia cięż w zakresie opieki społecznej na kobiety i migrantki. Chcemy stworzyć sieć międzynarodowych powiązań między walczącymi o opiekę społeczną, opiekę zdrowotną i bezpieczeństwo socjalne. Nawet jeśli warunki zabezpieczeń społecznych różnią się w zależności od kraju, wszystkie bazują na podziale ze względu na rasę i płeć, pogłębiając płacowe różnice, tworząc hierarchię pomiędzy kobietami o różnych narodowościach. Chcemy zamienić te hierarchie we wspólną, ponadnarodową walkę przeciwko patriarchalnej opiece społecznej.

Bezwarunkowe europejskie obywatelstwo dla osób w sytuacji migracji, uchodźstwa i szukających azylu!

Odrzucamy sposób, w jaki rządy i pracodawcy szantażują migrantki, poprzez stawianie niemożliwych do spełnienia wymogów ekonomicznych i administracyjnych, kluczowych dla odnowienia pozwolenia na pobyt. To zmusza osoby w sytuacji migracyjnej, zwłaszcza te spoza UE, do pracy w nieakceptowalnych warunkach pod rygorem unieważnienia prawa pobytu.

Bezpieczne i godne warunki mieszkaniowe dla wszystkich!

Już przed marcem 2020 znajdowaliśmy się w głębokim kryzysie mieszkaniowym. Przez pandemię, nasze mieszkania zostały jeszcze bardziej upolitycznione, niezależnie od naszej woli i zgody. Domagamy się odpowiednich i osiągalnych finansowo mieszkań dla wszystkich, wolnych od przepełnienia i niestabilności! Domagamy się natychmiastowej relokacji osób, które dopuszczają się przemocy domowej!

Organizując Kluczowy Strajk chcemy

pokazać, że nasze życia i nasze walki są zasadnicze! Dlatego musimy połączyć siły ponad granicami. W dniu 8 marca wzywamy wszystkich, by uświadomić siłę kluczowych zawodów i użyć jej jako broni, by wymusić nasze warunki podczas odgrzebywania się z pandemii! ✨

**NASZA PRACA JEST KLUCZOWA,
NASZ STRAJK JEST KLUCZOWY!**

Możesz nas znaleźć na:

FB: EAST – Essential Autonomous Struggles Transnational
essentialstruggles@gmail.com
www.transnational-strike.info



rys. Edyta Bystron

głosu w dyskusji o tym, jak będziemy odbudowywać naszą społeczność. Przez nasz strajk walczymy o następujące żądania:

Wolność od wszelkich przejawów patriarchalnej przemocy!

Postrzegamy przemoc wobec kobiet nie jako wyizolowany incydent, ale jako część całego patriarchalnego systemu, który chce nas przywiązać do roli opiekunek. Odmawiamy dźwigania ciężaru tych kluczowych prac, które narzucono nam przemocą i zastraszaniem. Odpowiadamy na atak skrajnie konserwatywnych rządów i domagamy się wolnego dostępu do aborcji i antykoncepcji w każdym kraju. Domagamy się natychmiastowego zaprzestania politycznych i prawnych ataków na społeczność LGBTQ.

Wyższe zarobki dla wszystkich! Nasza feministyczna walka o zarobki, to nie tylko proste wystąpienie przeciw różnicom w zarobkach między ko-

Aborcja to zabieg medyczny

Nie dajmy sobie wmówić, że jest inaczej!

Pochodzę z małego miasteczka pod Poznaniem. Wszyscy tam wiedzą wszystko o wszystkich. Takich miejscowości jest tysiące. Z dzieciństwa pamiętam historię: byłam w siódmej klasie, początek lat 80. Moja mama, podczas rozmowy o czymś zupełnie innym, rzuciła: wasza wicedyrektorka, gdy była na studiach, miała skrobankę (tak wtedy nazywano potocznie aborcję). Nie przerwanie ciąży oburzało moją mamę, lecz to, że zaszła w ciążę bez ślubu. Nie popełniła przestępstwa: aborcja w PRL-u była legalna, także z powodów ciężkich warunków życiowych. Chodziło o sensację, o plotkę...

Przez te lata społeczeństwo zmieniło się w wielu aspektach. Nikogo już nie szokują relacje seksualne przed ślubem. Związek partnerski to już nie rodzinny temat tabu. Jak to więc możliwe, że w kwestii postrzegania aborcji jesteśmy dziś w innym miejscu niż „za komuny”? Dlaczego większość Polek i Polaków pytanych w badaniach sondażowych uważa, że aborcja powinna być wykonywana tylko w trzech przypadkach, zawartych w tzw. kompromisie aborcyjnym?

Odpowiedź jest prosta: od początków istnienia III RP kościół katolicki sączył do naszych uszu, bardziej lub mniej podprogowo, swoją doktrynę. Uwierzyliśmy, że zarodek w momencie zapłodnienia ma kształt i formę istoty ludzkiej. Traktujemy to jako fakt naukowy, chociaż Światowa Organizacja Zdrowia rekomendowała w zeszłym roku, aby państwa zapewniały kobietom dostęp do bezpiecznej, legalnej aborcji. W większości państw europejskich aborcja traktowana jest jak zabieg medyczny, mający podnieść jakość życia kobiety.

Wróćmy do mojego dzieciństwa. Wtedy lekcje religii odbywały się w salkach katechetycznych przy parafii. Jak większość dzieci z mojego pokolenia, matka wysyła mnie na religię. Ojciec, ateista, nie sprzeciwiał się temu. Na jednej z lekcji zamiast księdza przyszedł pan, który opowiadał o bólu martwych płodów. Puszczął kosztowny film: „Niemy krzyk” (powstał w 1984 r. w USA). Gdy sama zostałam nauczycielką, często od młodzieży usłyszę, że na religii wciąż puszcza się go „ku przestrodze”. Niewiele z niego pamiętam poza tym, że aborcja to coś strasznego, że morduje się żywe, zdrowe dziecko. Jeszcze przez kilka następnych lat będę w to wierzyć. W liceum zetnę się nawet w dyskusji z koleżanką Iwoną, która będzie twierdziła, że aborcja jest OK. Pozdrawiam ją serdecznie – była dojrzała i bardziej krytyczna ode mnie.

Opozycja solidarnościowa w czasie stanu wojennego znajdowała często pomoc w kościołach. Wałęsa pokazywał się publicznie z Matką Boską w klapie marynarki. Strajkom z 1980 r. towarzyszyły msze i kapełani. Jednym z nich był Henryk Jankowski. Jego życie po można uznać za opowieść o instytucji Kościoła w Polsce po 1989 r. Legenda bohatera i obrońcy Solidarności pozwoliła mu na bezkarność w ekscesach seksualnych (zarzuca mu się pedofilię). Znany był z wystawnego życia i bogactwa. Fundacja jego imienia produkowała wino z jego wizerunkiem. Nowe elity polityczne związane z Solidarnością zaczęły schlebiać Kościołowi. Rola hierarchów kościelnych w przestrzeni publicznej rosła z roku na rok, rosły też ich apetyty finansowe i wpływy polityczne.

Dziś ksiądz w szkole zarabia więcej niż nauczyciel/ka. To, co robi na lekcji, nie podlega ocenie dyrektora/dyrektorki szkoły. Tylko biskup może zdecydować o przeniesieniu go do innej placówki. Jest całkowicie bezkarny. Parę razy zdarzyło mi się na lekcjach wychowawczych odkręcać brednie, które padały na lekcjach religii: od opowieści o tym, że miejsce kobiety jest w domu, po stwierdzenia, że homoseksualizm należy leczyć. A aborcja jest oczywiście morderstwem bezbronnego dziecka.

Przez ostatnie 30 lat politycy i polityczki na każdym kroku podkreślali sojuszy z „ołtarzem”. Pamiętam, jak Kwaśniewski (polityk „lewicy”!) opowiadał, że chodzi do kościoła. Jego wizyta w Watykanie też wyglądała raczej na audiencję religijną, niż spotkanie głów państw. Pozwoliliśmy Kościołowi stać się świętą krową: na obrażanie nas, wyrażanie nam. Większość z nas zwraca się do duchownych: wasza ekscelencjo, proszę księdza – nawet gdy jest ateistami. Uznaliśmy ich zasady gry, zrobiliśmy z nich strażników moralności i uwierzyliśmy, że chcą dobrze, że mają mono-

pol na PRAWDĘ I DOBRO. Wystarczy przyjrzeć się ich postępowaniu i logice wywodów, aby zrozumieć, JAK BARDZO DALIŚMY SIĘ OSZUKAĆ.

Pamiętam dyskusję kilkanaście lat temu na temat możliwości dokonania pochówku martwych płodów. Dziś jest to możliwe, ale wtedy duchowni ostro krytykowali ten pomysł. Czyli, że życie od poczęcia – owszem, ale gdy się urodzi martwy płód, to już nie ma podmiotowości? Homoseksualizm to zboczenie, ale pedofilia w Kościele to jego sprawa wewnętrzna? Aborcja to dla nich morderstwo, ale bywa, że księża zmuszają do niej swoje partnerki. To wyjątkowe przypadki? Jednocześnie Kościół ostro krytykuje in vitro. Księża opowiadają o jakichś brudach, które noszą dzieci urodzone dzięki tej naukowej metodzie.

Od kilku tygodni w całej Polsce na billboardach wisi wizerunek dziecka w łonie matki. Łono ma kształt serca. Środowiska ultrakatolickie wydają ogromne środki, abyśmy uwierzyły, że aborcja jest zła. Serwują nam, że przyzwoity człowiek nie zabija tak słodkiego dziecięcia. Władza im wtóruje. Mają ogromne narzędzia nacisku i propagandy. Czy następne pokolenia będą przekonane, że aborcja to zło i morderstwo?

Gdyby jednak na tych ilustracjach pokazać rzeczywisty obraz zarodka do 12 tygodnia ciąży, to nie zobaczylibyśmy w nim słodkiego bobaska z billboardów. Przypominałyby raczej mały zlepek tkanek, nie posiadający cech istoty ludzkiej. I wtedy nie tak łatwo byłoby nam uwierzyć w propagandę katolickich fundamentalistów, że zarodek to już człowiek. Dlatego tak ważne jest, abyśmy powtarzały to głośno i wszędzie: zarodek to jeszcze nie istota ludzka. ABORCJA TO ZABIEG MEDYCZNY. Mamy do niego prawo. Nie dajmy sobie wmówić, że jest inaczej! ✂

Agnieszka Gabryelska,
nauczycielka z Poznania

ABORCJA W POLSCE
DOSTĘPNA JEST ZE WZGLĘDU
NA ZAGROŻENIE DLA ZDROWIA
LUB ŻYCIA OSOBY W CIĄŻY

Ciąże z wadami płodu są ciążami podwyższonego ryzyka. Są też wielkim obciążeniem psychicznym dla pacjentki, mogą powodować depresję i traumę.

Powiedz o tym lekarze/lekarzowi i żądaj aborcji z powodu tej przesłanki.

Jeśli odmawia, zgłoś się do nas!

22 635 93 95 lub 501 694 202
federacja@federa.org.pl

ABORCJE W I I III TRYMESTRZE MOGĄ SIĘ ODBYWAĆ TAKŻE W DOMU METODĄ FARMAKOLOGICZNĄ - TO TA SAMA, KTÓRĄ STOSUJE SIĘ W SZPITALACH

Skąd zamówić zestaw tabletek do aborcji domowej?

- z Women on Web - I i II trymestr; dla osób z Polski w ciąży z wadami płodu w II t. zestaw jest DARMOWY wraz z konsultacją lekarską (info@womenonweb.org)
- z Women Help Women - do aborcji do końca 10. tyg. ciąży; po tym terminie kobiety mogą liczyć na porady i wsparcie, gdyż WHW współpracuje z organizacjami działającymi poza granicami Polski (info@womenhelp.org)

Pomoc w tym zakresie świadczą też:
Aborcja bez Granic (22 29 22 597) i Kobiety w Sieci.

Czy to bezpieczne? Tak, ale w razie wątpliwości lub poronienia w toku nie bój się jechać do szpitala. Mają obowiązek Ci pomóc, a za własną aborcję nic Ci nie grozi.

PO PORONIENIU LUB TERMINACJI CIĄŻY MASZ PRAWO DO:

- urlopu w wymiarze 8 tygodni, z pełną odpłatnością
- pochówku lub rezygnacji z pochówku
- zasiłku pogrzebowego w przypadku pochówku

JEŚLI W SZPITALU ODMAWIAJĄ CI WYDANIA KARTY MARTWEGO URODZENIA (NP. Z POWODU ZRZECZENIA SIĘ POCHÓWKU), POROZMAWIAJ SIĘ Z DYREKcją SZPITALA, POWOŁAJ SIĘ NA WSKAZANE PRZEZ NAS PRZEPISY, ZADZWOŃ DO ZESPOŁU PRAWNEGO FEDERACJI: 22 635 93 95.

WIĘCEJ: TINY.PL/TPZXK

DYŻUR GINEKOŁOŻKI
CO SOBOTĘ OD 16 DO 19

ZADZWOŃ
513 086 230

NAPISZ
ginekolozki@federa.org.pl

Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny

POTRZEBUJESZ ABORCJI?

22 29 22 597

ABORCJA BEZ GRANIC

administracja@maszwybor.net

Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny
www.federa.org.pl

ZESPÓŁ PRAWNY
Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny
www.zespolprawny.federa.org.pl

Walczy o swoje prawa!

W przypadku naruszenia prawa do intymności, godności czy nieetycznego zachowania ze strony lekarza/lekarzki:

- upomnij lekarza/lekarzkę, że zachowuje się nieodpowiednio
- upewnij się, że informacje o Twoim zdrowiu i ew. odmowy świadczeń wpisano do dokumentacji medycznej
- złóż skargę do przełożonego/kierownika/rzecznika placówki
- opisz sytuację na FB placówki lub stronie z opiniami
- złóż skargę do rzecznika odpowiedzialności zawodowej przy okręgowej izbie lekarskiej i/lub Rzecznika Praw Pacjenta;
- złóż pozew o zadośćuczynienie za molestowanie/naruszenie dóbr osobistych/naruszenie praw pacjenta

W razie pytań, napisz na
zespol_prawny@federa.org.pl

Zakaz aborcji to nie kwestia światopoglądu, tylko ograniczanie zabezpieczeń społecznych

Wywiad z opiekunkami z poznańskich żłobków Justyną i Agnieszką - działaczkami OZZ Inicjatywa Pracownicza od lat biorące udział w demonstracjach z okazji 8 marca.

W 2011 r. założyłyście komisję Inicjatywy Pracowniczej zrzeszając pracownice poznańskich żłobków finansowanych przez samorząd. Co Was skłoniło do działalności związkowej?

Justyna Kurzawska: Od 4 lat opiekunki żłobków nie dostały podwyżki, dodatkowo nowa ustawa wydłużyła czas naszej pracy o pół godziny, a nasze płace wciąż stały w miejscu. Po kilku miesiącach wspólnych rozmów i kontaktów z miejskimi urzędnikami, którzy głównie okazywali nam lekceważenie, założyłyśmy komisję Inicjatywy Pracowniczej. Na spotkaniu założycielskim było około stu opiekunek. Inicjatywa była pierwszym związkiem w żłobkach w Polsce.

Jak obecnie wyglądają Wasze kontakty z władzami miasta?

Justyna: Zarabiam ok. 2,5 tys. zł miesięcznie za 160 godz. pracy polegającej na opiece nad grupą dzieci. Nasze płace są wciąż skandalicznie niskie. Co roku tracimy czas na rozmowy z urzędnikami i politykami, aby w budżecie uwzględniono podwyżki. W pracy obarcza się nas kolejnymi obowiązkami. Wzrost cen środków utrzymania obniża realną wartość płac, a nam co roku mówią, że nie zarezerwowali dla nas żadnych pieniędzy. Po kilku posiedzeniach przeważnie jesteśmy w stanie wymusić na władzach podwyżkę rzędu 100 zł brutto. Obecnie władze tłumaczą brak podwyżek szalejącą pandemią. Mówią, że firmy nie działają a wpływy z podatku spadają. My nie dostajemy podwyżek, a równocześnie władze miasta zwalniają przedsiębiorców z części czynszów. W czasie pandemii przedsiębiorcy dostają pomoc od władz miasta, natomiast nas zmusza się do pracy za grosze.

Praca opiekuńcza, w tym kraju wykonywana głównie przez kobiety, jest bardzo nisko opłacana. Dlaczego?

Agneszka Zakrzewska-Matuszak: Istnieją całe branże, w których pracują głównie kobiety i są to branże o najniższych zarobkach. Co z tego, że w nich płace kobiet i mężczyzn są na tym samym poziomie, jeżeli cała branża jest pod względem płac na samym dnie. Problemem, który odczuwamy, nie jest nierówność płac pomiędzy kobietami a mężczyznami w obrębie jednej branży, lecz nierówność w płacach pomiędzy branżami tzw. kobiecymi i męskimi. Wiadomo, że w żłobkach nie pracuje żaden mężczyzna, ale gdyby się taki trafił, to będzie zarabiał równie mało, co kobieta. Z drugiej strony, jeżeli spojrzysz na pracę urzędników samorządowych, energetyki, informatyków, a nawet budowlankę, to tam w większości pracują mężczyźni i płace są znacznie wyższe niż np. w pracy opiekuńczej wykonywanej głównie przez kobiety. My nie chcemy pracować za darmo. W tym kraju to kobieta pełni funkcję zabezpieczenia społecznego, które powinno być zapewnione przez państwo i przedsiębiorców.

Justyna: Aborcje są wykonywane w Polsce na masową skalę tylko nielegalnie bądź legalnie za granicą. Trzeba mieć na to sporo pieniędzy. W praktyce te z nas, które ich nie mają, czyli głównie te wykonujące najgorsze prace bądź te, które są finansowo zależne od mężów, mają ograniczony dostęp do aborcji. Bogatsze kobiety z aborcją nie mają żadnego problemu. Często jest tak, że, których nie stać na aborcję, muszą się zapożyczyć, byleby pozbyć się tego problemu. Brak dostępu do darmowej aborcji, do opieki prenatalnej, do antykoncepcji. Zakaz aborcji to nie kwestia światopoglądu, tylko ograniczanie zabezpieczeń społecznych. To położenie ekonomiczne obecnie decyduje, czy masz dostęp do aborcji, czy też go nie masz.

Byłyście na demonstracjach w Poznaniu, jak również na ogólnopolskiej demonstracji w Warszawie. Jak było?

Agneszka: Ja jestem zachwycona. Ten idiota z Żoliborza szczuła na kobiety. Kilku przygłupów dało się nabrać, przez chwilę w Warszawie było gorąco, gdy nas zaatakowali, ale ten tłum kobiet, które walczą o swoje, daje nadzieję. Ludzie trochę się bali, ale szłyśmy razem. Nie pojmuję, dlaczego część kibiców i chuliganów daje się nabierać na to, co mówi rząd i są dumni z bycia pożytecznymi idiotami. W żłobkach większość z nas jest przeciwko ograniczaniu dostępu do aborcji, żłobki są oklejone plakatami z protestów, nawet rodzice dbają o to, aby plakaty nie były zrywane. ✂

Postulaty pracownice dla strajku kobiet

Działaczki OZZ Inicjatywa Pracownicza, na forum Rady „Praca” Ogólnopolskiego Strajku Kobiet, postulują przyjęcie następujących postulatów:

1. Dość śmieciówek, agencji pracy i niestabilności

✂ **Chcemy stałych umów o pracę.** Umowy zlecenia i o dzieło powinny służyć tylko do regulowania współpracy krótkoterminowej, pozbawionej cech stosunku pracy. Wiele kobiet nieustannie boryka się z problemem braku umów o pracę, a śmieciówki ograniczają dostęp do urlopów, chorobowego, macierzyńskiego, zaniżają emerytury.

✂ **Chcemy zatrudnienia bezpośredniego, nie agencyjnego.** Największe zakłady pracy w produkcji i logistyce zatrudniają tysiące kobiet na umowy na czas określony oraz umowy agencyjne: nawet 2-tygodniowe. W 2018 r. umowę na czas określony posiadało 23,4% zatrudnionych. Można na nich pracować aż 33 miesiące: w tym czasie w obawie przed utratą pracy często nie korzystamy z urlopów, zwolnień czy opieki. Pracujemy ponad siły, bo „przedłużenie umowy” uzależnione jest od wyników, w permanentnym stresie, czy za miesiąc dostaniemy umowę. Obawiamy się zrzeszać w związkach zawodowych w obawie, by nie „podpaść”.

2. Wyższe płace dla kobiet – szczególnie w sektorze opiekuńczym i socjalnym

✂ Kobiety stanowią większość zatrudnionych w najgorzej opłacanych zawodach, głównie tych związanych z pracą opiekuńczą, wychowawczą, edukacją, instytucjami kultury, utrzymaniem czystości lub niższymi szczeblami administracji (jak portierki, sprzątaczkki, bibliotekarki, pielęgniarki). To musi się zmienić!

3. Docenić pracę opieki:

✂ **1. Zwiększyć liczbę miejsc w żłobkach i przedszkolach miejskich oraz obniżyć opłaty za ich usługi.** Wieloletnie cięcia zredukowały dostęp do instytucji opiekuńczych, co bezpośrednio uderza w kobiety. Domagamy się: tworzenia miejsc w żłobkach i przedszkolach publicznych, a nie prywatnych, zwiększenia wydatków na opiekę szkolną i przedszkolną do 1% PKB w przeciągu 3 lat (aktualnie Polska przeznacza około 0.2% PKB na opiekę nad dziećmi do lat 3 i ok. 0.6% PKB w wieku żłobkowym i przedszkolnym. Średnia Europejska to 0,8%), zwiększenie budżetu przeznaczonego na “Program Maluch+”, obniżenia opłat za żłobki dla gospodarstw domowych o dochodach nieprzekraczających średniej krajowej.

✂ **2. Skrócić długości tygodniowego czasu pracy do 35 godzin bez obniżenia płacy** - Pracownice zmagają się z połączeniem obowiązków zawodowych i nieodpłatnej pracy w domu. Ciągły wzrost wydajności pracy umożliwia skrócenie czasu pracy, bez obniżenia płac. Inaczej na wzroście wydajności zyskują tylko właściciele i najlepiej zarabiający. W dłuższej perspektywie wzrost wydajności bez skrócenia tygodnia roboczego powoduje zwiększenie bezrobocia i ubóstwo. Średni roczny czas pracy w Polsce jest o ok. 500 godzin dłuższy niż w Niemczech i należy do najdłuższych w Europie. Jesteśmy przepracowani i potrzebujemy więcej czasu wolnego. Płace w skróconym wymiarze pracy muszą zostać co najmniej na dotychczasowym poziomie (nie mogą zostać obniżone). Dotyczy to także płacy minimalnej. Obniżenie czasu pracy może następować stopniowo. Ponadto domagamy się: zniesienia możliwości przedłużania okresów rozliczeniowych do 12 miesięcy, zmniejszenie limitu nadgodzin, podwyższenie minimalnej stawki godzinowej i wprowadzenia ustawy gwarantującej, iż każdy wzrost produktywności gospodarki o 10% będzie prowadzić do wzrostu pensji o 5% i spadku czasu pracy o 5%.

✂ **3. Dodatkowe 10 dni wolne w roku dla każdego z rodziców dzieci lat 0-14** -- Każdemu z rodziców wychowujących dziecko powinno przysługiwać 12 dni wolnych od pracy w skali roku (w miejsce 2 dni obecnie). Polepszy to jakość pracy opiekuńczej. Płaca ta powinna być równoważnością zarobków, a opłacona i oskładkowana po połowie przez państwo i pracodawcę.

✂ **4. Obowiązkowy urlop rodzicielski dla ojców**, rozszerzeni z 14 dni do 28, wsparcia samodzielnym rodziców, wypłacenia w przypadku nieobecności ojca matce równoważności urlopu.

4. Chcemy prawa do strajku: By uczestniczyć w „Strajku kobiet” brałyśmy urlop, opiekę, oddawałyśmy krew. Abyśmy mogły legalnie strajkować, musimy wywalczyć prawną gwarancję wolności strajkowania. Hasło „strajku kobiet” w mówi wprost o narzędziu z repertuaru ruchu pracowniczego. Ogłaszałyśmy strajk, tylko że wcale prawa do niego nie mamy.

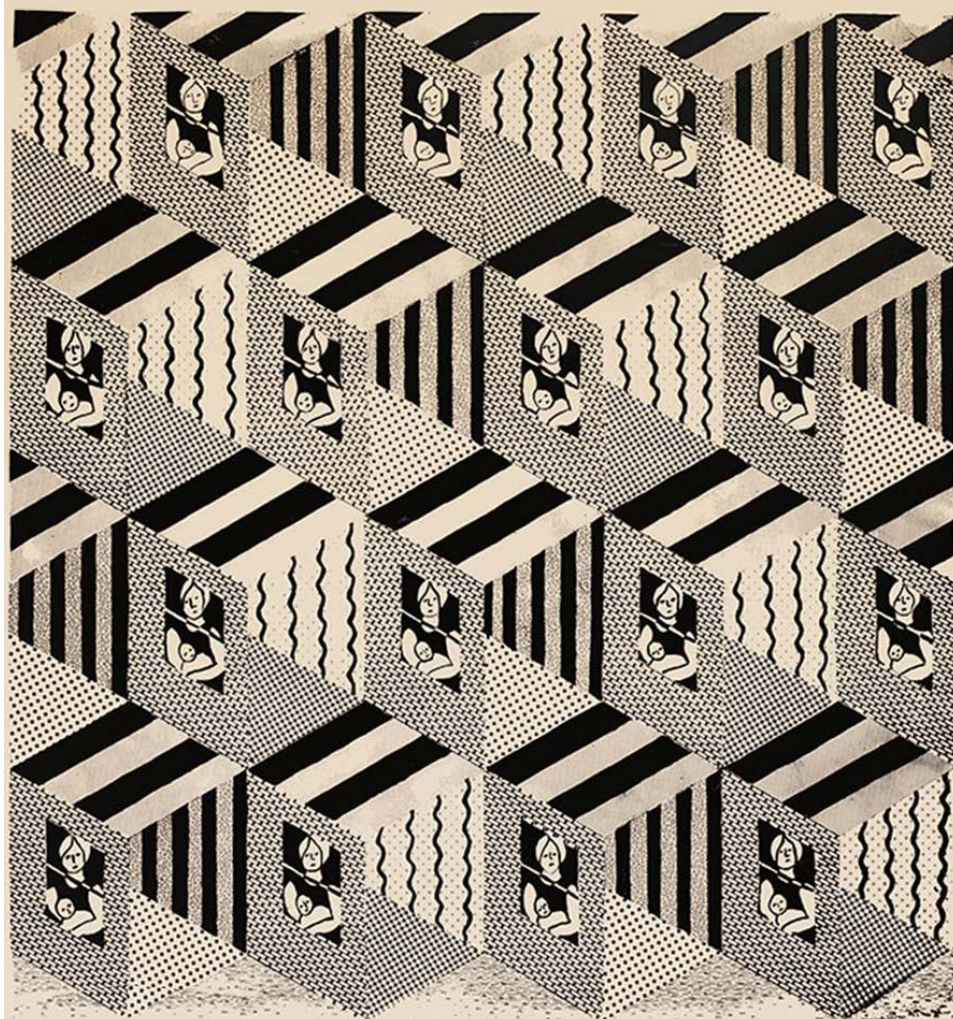
✂ „Ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych” określa, że strajk dotyczy tylko praw i interesów zawodowych. Może zaistnieć tylko, gdy inne etapy sporu między pracodawcą a związkiem zawodowym nie doprowadziły do porozumienia. Stroną w sporze nie mogą być organizacje, ani państwo, rząd, samorząd. W Polsce nie są możliwe strajki z powodów politycznych, ani strajki powszechne o prawa ekonomiczne. Strajk, które nie spełniają tych wymogów jest uznany za nielegalne. Skomplikowana procedura powoduje, że strajków jest niewiele, w ostatnich latach brało w nich udział mniej niż 1% zatrudnionych.

✂ Domagamy się: **1. Poszerzenie stron sporu.** Stroną sporu powinien być pracodawca, ale i każdy, kto odpowiada za politykę płacową i warunki pracy, np. minister, prezydent miasta itd. **2. Zniesienie katalogu postulatów**, z powodu których można strajkować: spory powinny się toczyć wokół zgłoszonych postulatów – także niedotyczących wyłącznie warunków pracy i płacy. **3. Zniesienie wymogu przeprowadzenia referendum** 4. Wprowadzenia **limitu czasowego dla rokowań**. 5. **Zniesienia wymogu mediacji**. 6. Umożliwienie przeprowadzenia **strajku ostrzegawczego na każdym etapie sporu** 7. Zagwarantowanie **prawa do strajku dla wszystkich** (też w organach władzy państwowej, administracji rządowej i samorządowej, sądach, prokuraturze. 8. Ułatwienie **szybkiego przebiegu postępowania** w sprawie kontroli legalności sporu zbiorowego, ustalenie zasady domniemania legalności sporu zbiorowego.

8 marca – lokatorki wychodzą na ulice!

Solidarnie o godne życie wszystkich mieszkanek i mieszkańców!

**SAMA...
NIEWIELE WSKÓRAM**



**WSPÓLNIE
JESTEŚMY SILNIEJSZE!**

To my – kobiety, lokatorki, opiekunki, pracowniczki i imigrantki codziennie ratujemy ten kraj z pandemii.

Nasze hasło z Socjalnego Kongresu Kobiet – „O wysokie płace i niskie czynsze” – jest dziś jeszcze bardziej aktualne. Obecny kryzys pokazał nam, że nikt nas nie będzie reprezentował, dopóki same się nie zorganizujemy w walce o nasze prawa, a raczej możliwość realizowania naszych potrzeb w praktyce. Nie wierzymy w puste obietnice, a prawo niewiele dla nas nie znaczy, gdy łamane jest przez rząd nagminnie. Pandemia pokazała, kto jest prawdziwym zagrożeniem – nie jest nim wirus, ale rządzący, którzy, wykorzystując sytuację kryzysową, chcą odebrać nam możliwość samodecydowania o sobie, godnego życia, dostępu do opieki zdrowotnej i mieszkań.

Aborcję traktujemy jako podstawowe prawo socjalne – gdyż każda z nas powinna móc zdecydować sama za siebie i móc skorzystać z tego zabiegu bezpiecznie i bez opłat. Obecna sytuacja pokazała nam, że zamiast przyznać się do wieloletnich zaniedbań w opiece zdrowotnej i mieszkaniowej, przerzuca się odpowiedzialność na nas, jednocześnie dyscyplinując i nakładając tylko kolejne restrykcje. Zamiast dialogu i zrozumienia rządzący fundują nam kary i potępienie.

Nasze wspólne doświadczenia i potrzeby są związane bezpośrednio z codziennością braku możliwości zapewnienia sobie i swoim rodzinom bezpieczeństwa mieszkaniowego i stabilności finansowej. Dlatego też naszymi żądaniami są podwyżki płac, dostępne, stabilne mieszkania i zatrudnienie. Nie tylko dla obywaterek, ale dla wszystkich mieszkanek Pol-

ski. Nie godzimy się bowiem na wykorzystywanie trudnej sytuacji, w jakiej znajdują się obywatelki Ukrainy, Białorusi czy jakiegokolwiek inne imigrantki. Działamy w oparciu o zasadę solidarności klasowej, nie narodowej, bo ubogie kobiety – bez względu na pochodzenie – są ofiarami brutalnej przemocy systemowej oraz bezkarności uprzywilejowanych. Widzimy problem w dzieleniu i nastawianiu przeciwko sobie ludzi zamiast proponowania rozwiązań.

Nie chcemy marznąć zimą w niedogrzanych i zapleśniałych lokalach, nie chcemy prawie całej swojej pensji przeznaczać na czynsz na wolnym rynku, nie chcemy pracować na czyjeś długi i kredyty. Nie chcemy znaleźć się w przepełnionych ośrodkach dla bezdomnych, kontenerach socjalnych czy centrach dla imigrantek. Chcemy polityki nastawionej na zapewnienie podstawowych potrzeb mieszkaniowych dla wszystkich kobiet, które w Polsce mieszkają – nie tylko bogatych obywaterek Polski. Dlatego też nie interesują nas debaty neoliberalnych feministek czy „szkolenia lidererek” – nasza codzienność jest inna!

Nasze postulaty wynikają wprost z doświadczanej rzeczywistości – jak sobie czegoś nie wywalczymy, to tego nie będziemy miały. By móc decydować o sobie, nie możemy liczyć, że ktoś pochyli się nad naszymi problemami bytowymi i zdrowotnymi, musimy solidarnie same to wywalczyć!

Ósmy marca to szczególny dzień, niech będzie też dniem naszego wyzwolenia i walki o naszą godność!

Postulaty lokatorskie dla Strajku Kobiet:

Głównym celem naszych działań jest sprawienie, aby mieszkanie było dobrem dostępnym dla wszystkich potrzebujących, aby było naszym prawem, a nie przywilejem czy „wyborczą obietnicą”.

Spekulacje na rynku nieruchomości i budowlanym wraz z presją sektora bankowego spowodowały gwałtowny wzrost cen budowy i najmu mieszkań. Tysiące gospodarstw domowych muszą borykać się z zadłużeniem czynszowym, wysiedleniami, eksmisjami i „czyszczeniami kamienic”. Opowiadamy się zatem za większą dostępnością gminnych zasobów lokalowych, za rozwiniętym budownictwem komunalnym (w tym socjalnym), redukcją zadłużeń czynszowych i zmianą kryteriów przydziału mieszkań komunalnych. Konieczne jest nie tylko odrzucenie tzw. kryterium metrażowego (co w Poznaniu już się wydarzyło), ale także podniesienie kryterium dochodowego, aby prawo do mieszkania komunalnego zyskało więcej osób. Opowiadamy się także przeciwko prywatyzacji gminnych zasobów mieszkaniowych.

Warunki mieszkaniowe masy uboższych kobiet i ich rodzin pozostają dramatyczne.

W Warszawie liczba tanich lokali gminy skurczyła się o 20 tys. Ponad dwie trzecie budynków zarządzanych przez miasto nie ma dostępu do centralnego ogrzewania, a tempo podłączeń w tych domach sięga 1 proc. rocznie. W drodze prywatyzacji lub wyburzania publicznego zasobu mieszkaniowego skazano ok. 50 tys. ludzi na ryzyko zamarznięcia lub chorób poprzez zamieszkiwanie w zimnych, wilgotnych i zgrzybiałych lokalach. Taka polityka wpędziła tysiące gospodarstw domowych w zadłużenie powstałe w wyniku wysokich kosztów ogrzewania prądem. W takich dzielnicach jak południowa Praga mniej niż dwa na sto budynków jest w dobrym stanie, a władze miasta od dekady nie zbudowały w nich ani jednego nowego lokalu. Elity skazują nas na kryzys, za który płacimy własnym zdrowiem. Lokatorki walczą o zwiększenie zasobu tanich mieszkań, a w lokalach gminy, gdzie panują choroby, walczą o zniesienie czynszów i długów oraz realne dopłaty za ogrzewanie do czasu podłączenia wszystkich do C.O., tj. najtańszej metody ogrzewania. ↵

Jolanta Brzeska

10 rocznica mordu

Brutalne zabójstwo Jolanty Brzeskiej to jedna z największych niewyjaśnionych zbrodni politycznych w III RP.

Współzałożycielka i liderka Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów została zamordowana w szczycie reprivatyzacji stolicy. Przed śmiercią w 2010 roku Brzeska zdążyła zbudować ruch lokatorski. Ten ruch obnażył, że Warszawa pogrąża się w ogromnym kryzysie mieszkaniowym: masowo traci zasób tanich mieszkań z regulowanym czynszem, skazuje ludzi na drastyczne podwyżki cen wynajmu, odbiera prawo do mieszkania na całe pokolenia, to jest w skrócie: „uwalnia rynek”. Brzeska z jej WSL zebrała pojedyncze tragedie i walki lokatorskie w obraz masowej reprivatyzacji jako głównego mechanizmu przyspieszenia przemian własnościowych w Warszawie.

Skomplikowany zestaw narzędzi taśmowej reprivatyzacji ukazano mediom, politykom i samym lokatorom. Ten zestaw, do którego 1 marca 2010 roku miał dołączyć mord, składa się na oskarżenie wobec polskich elit politycznych i gospodarczych, które pod przykrywką „walki z komuną” i „świętej własności” utorowały drogę do największej grabieży w powojennej historii stolicy.



Dziś, w dziesiątą rocznicę spalenia Jolanty Brzeskiej, nie mamy wątpliwości co do stanu rzeczy.

Oba śledztwa ws Brzeskiej – o zabójstwo oraz udział policji i prokuratury w zacieraniu jego śladów – okryto kompletnym milczeniem, zamieciono pod dywan prokuratora generalnego.

Tym samym polskie elity dowodzą, że wciąż nie potrafią samodzielnie oczyścić się z odpowiedzialności za stan dojrzałej III RP, w której można bezkarnie zamordować liderkę socjalnego ruchu.

Zbyt kosztowne jest dla nich także oczyszczenie się z neoliberalnej ideologii: gdzie dziś lepiej gromadzić zebrany kapitał, jeśli nie w spekulacji mieszkaniami? Jak żyć lepiej niż na koszt ludzi pracy, to jest choćby z rosnących cen wynajmu? Dlatego żywa pamięć o tragedii Jolanty Brzeskiej pozostaje zagrożeniem dla niesprawiedliwego ustroju III RP i jego przedstawicieli, tak jak zagrożeniem dla nich było jej życie i walka. Nie przestaniemy domagać się wyjaśnienia śmierci Brzeskiej sprzed dziesięciu lat, bo i nam coraz trudniej żyć w polskich miastach. ✂

Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów

KOBIETY NA PIERWSZYM FRONCIE WALKI LOKATORSKIEJ

Nie da się nie zauważyć, że główną siłą napędową protestów lokatorskich są kobiety. To one najczęściej drukują i roznoszą ulotki, zachęcają do zrzeszania się sąsiadów, proponują działania i wypowiadają się w mediach. Samodzielne pracujące matki, emerytki, kobiety opiekujące się domem, starszymi rodzicami lub wnukami, codziennie kalkulują jak związać koniec z końcem. Kiedy się nie da – często oszczędzają na sobie. Kobiety bardziej niż mężczyźni są narażone na wyzysk – to one obciążone są codzienną pracą na rzecz gospodarstwa domowego bez grosza wynagrodzenia.

W dodatku za te gospodarstwa są przyzwyczajone płacić czynsz i koszty utrzymania. To tak jakby opłacać drogą fabrykę, w której pracujesz za darmo. Zimą, gdy mieszkanie nie jest podłączone do ciepłokanału, drastyczne koszty ogrzewania pogłębiają tę sprzeczność. Rachunki dla firmy energetycznej pożerają pensję i okruszki „socjału”. Miasto zrzuca na lokatorki koszty swoich własnych wieloletnich zaniedbań. To nie koniec – kto zajmie się dziećmi, zrobi pranie, ugotuje obiad i usunie śmiecionego grzyba ze ścian? Czasami, gdy nie wyrabiają z czynszem, władze proponują im darmową pracę dla odrobienia długu. To trzeci etat, w tym drugi darmowy, biorąc pod uwagę pracę, którą wykonują w domu i przy dzieciach.

Władze zrzucają odpowiedzialność za efekty antyspołecznej polityki mieszkaniowej na barki lokatorek. Żaden OPS ze śmiesznymi dodatkami rządu 1 proc. realnych kosztów ogrzewania, ani oburzające programy odpracowania lub umorzenia części długu nie są rozwiązaniem, skoro długi wpisane są w życie mieszkańców pozbawionych C.O. Ratusz zmianę polityki nakręcającej spiralę długów.



W ten sposób dają jasny komunikat: „to Ty jesteś winna – wciąż zbyt leniwa lub nieudolna”. Przyczepiają nam łatkę: „patologia”. Ale największą patologią jest właśnie polityka oparta na wyciskaniu z ludzi jak najwięcej pracy, za jak najniższą cenę. Przez przerzucanie na nas kosztów utrzymania mieszkań, bez względu na to, jakbyśmy się starały, jesteśmy siłą wypychane w większe ubóstwo. Patologia to brak dostępnych mieszkań z tanim ogrzewaniem, to wyburzanie i prywatyzacja zasobu, który miał nam służyć.

Patologia to przymus opłacania wysokich kosztów życia mimo niskich płac, nawet jeśli wykonujemy prace niezbędne dla funkcjonowania tego miasta.

Nic dziwnego, że to właśnie kobiety krzyczą głośno o prawo do mieszkania, w odpowiednim standardzie, z powszechnym dostępem do ogrzewania. To się kobietom po prostu należy – nie jako jałmużna czy zapomoga, ale w zamian za darmową pracę, jaką wykonują na rzecz społeczeństwa: za opiekę nad mężczyznami, starszymi i wychowywanie dzieci, które wyrosną na przyszłych pracowników.

Te kobiety protestują, bo jasno widzą niesprawiedliwość systemu, w którym dają z siebie więcej niż mogą, a w zamian zamieszkują drogie, zimne, za-grzybiałe, nieraz wręcz walące się lokale. ✂

Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorek

Wymawiamy służbę wobec takiego stanu rzeczy!

rys. Edyta Bystroń



Dołącz do nas:

OZZ Inicjatywa Pracownicza
ozzip.pl // 530 377 534 // ip@ozzip.pl

Socjalny Kongres Kobiet
FB: socjalnykk

Wielkopolskie Stowarzyszenie Lokatorów
wsl-poznan.pl // 501-097-76 //
wsl.stowarzyszenie@gmail.com

Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów
www.lokatorzy.pl // 729-302-698 //
wsl.brzeskiej@gmail.com

Łódzkie Stowarzyszenie Lokatorów
lsl@riseup.net // 883-442-390

Federacja Anarchistyczna s. Poznań
www.rozbrat.org

Ani kroku wstecz! Organizujmy się!

Dla wielu kobiet kolejne drastyczne utrudnienia w dostępie do aborcji po prostu przepełniło czarę goryczy. Poczuliśmy, że odmawia nam się prawa do opieki medycznej, zmusza do cierpienia. Przez antysocjalną i antypracowniczą politykę kolejnych rządów mamy wystarczająco dużo pracy i problemów, a poprzez zmianę prawa dołożono nam następne.

Jesteśmy częścią większej feministycznej koalicji, która organizowała ostatnie protesty. Dla nas ograniczanie prawa do aborcji to kolejne cięcie w dostępie do usług medycznych, a pozycja kobiet nigdy się nie zmieni, jeśli nie poprawi się nasza sytuacja w pracy, nasza sytuacja mieszkaniowa i przeciążenie darmową pracą opiekuńczą. Mówimy o wysokich czynszach i kosztach życia.

W ostatnich miesiącach, budując masowy, odolny, zdeterminowany ruch pokazaliśmy, że umiemy wyjść na ulicę, z ogromną energią, nie tylko na dzień czy dwa. Występowaliśmy z własnymi inicjatywami i to było niesamowite. Musimy iść dalej: nauczyć się organizować na co dzień, w związkach zawodowych, stowarzyszeniach lokatorskich, na uczelniach, w szkołach, w grupach samopomocowych, na dzielnicach. Nie jest to proste. Wmawia nam się, że jeśli potrzebujesz pomocy, jeśli jesteś lokatorką, pracow-

nicą, bezrobotną i domagasz się zmian, to powinnaś się wstydzić. Pracujesz na taśmie? Na nic nie zasługujesz: zmień robotę, mamy wolność. Jesteś zadowolona, skoro trafiłaś do takiej pracy, nie umiesz znaleźć lepszej, wylądowałaś na ulicy, nie masz już siły dalej za darmo opiekować się najbliższymi: tylko ty za to odpowiadasz. Domagasz się podwyżki? Jesteś roszczeniowa! Słyszymy to często. Podczas pandemii jednak nagle okazało się, że kluczowe dla gospodarki i całego społeczeństwa osoby to pielęgniarki, sprzątaczkę, pracownice magazynów, produkcji czy handlu. Osoby zatrudnione w sfeminizowanych sektorach i te za darmo wykonujące prace opiekuńcze nad dziećmi, niepełnosprawnymi i najstarszymi.

Dzięki ostatnim protestom zrobiłyśmy ważną rzecz – przeła-

małyśmy niechęć do tego, żeby wyjść na ulicę. Znalazłyśmy siłę i powiedziałyśmy: tak, mam prawo do aborcji, tak, pracuję fizycznie, zarabiam minimalne wynagrodzenie, nie mam stałej umowy, nie mam ubezpieczenia, nie jestem zadowolona ze swojego życia i pracy, ale żądam, by to się zmieniło. Uczestnictwo w demonstracji, tworzenie własnego transparentu, głośne skandowanie haseł – to już nie jest powód do wstydu. Nauczyłyśmy się, że aby skutecznie zmieniać rzeczywistość, musimy działać razem, w większych grupach. Chcemy lepszego życia, decydowania o sobie, wyższych płac, wyższych świadczeń! Ani kroku wstecz! ✌

